

O działalności pana Kazuo Kiuchi pisaliśmy wielokrotnie (patrz: HARMONIX w „High Fidelity”). Zaangażowany jest po obydwu stronach „szyby”, tj. zarówno od strony muzycznej (zawodowo zajmuje się instrumentami smyczkowymi najwyższej półki, a jego zona jest śpiewaczką operową), przygotowania płyt CD (jest współwłaścicielem patentu XRCD) jak i po stronie konsumenckiej, hi-fi (jest producentem urządzeń, kolumn, kabli i akcesoriów audio).



W ramach firmy-matki **Combak Corporation** oferuje kompleksowe rozwiązania, można powiedzieć: systemowe. W ramach marki Reimyo oferuje transport CD oraz DAC (K2), przedwzmacniacz i dwie końcówki mocy (lampowa i tranzystorowa), jest tam również filtr sieciowy – to elektronika. Marka Encore! to kolumny głośnikowe (dawniej był to model/marka Bravo!). Enacom przynosi serię filtrów sieciowych, głośnikowych i do linii sygnałowych, a Harmonix to kilka serii kabli, jak również cała gama produktów służących do redukcji wibracji. Do tej ostatniej należą nóżki antywibracyjne TU-666M „Million” Maestro.

Przygotowane z okazji 20-lecia firmy, początkowo miały być limitowane do 200 zestawów (cztery nóżki w każdym). Po szybkim wyprzedaniu tej serii, pan Kiuchi-san zdecydował się na kolejną serię, dopóki nie wyczerpie materiałów używanych do ich budowy. Dzięki temu produkty z topowej serii „Millennium” Maestro trafiły do melomanów poza granicami Japonii.

Właśnie – materiałów. Pan Kiuchi-san, zarówno w bezpośredniej rozmowie, jak i na stronie internetowej, poświęca temu zagadnieniu niewiele uwagi. Nie znaczy to, że nie ma dla niego znaczenia, z czego jego produkty są wykonywane! To dla niego kluczowe – kombinacja odpowiednich materiałów, w odpowiednich proporcjach i odpowiednim kształcie to coś, do czego dochodzi w trakcie żmudnych porównań prototypów u siebie w domu, w swoich systemach audio.

Chodzi o coś innego – właściciel Harmonixa, jak każdy artysta, uważa że technika, jaka stoi za dziełem sztuki (w tym przypadku – produktem) nie jest dla odbiorcy ważna, powinien się liczyć efekt. Powiedział mi kiedyś wprost, że szczegóły techniczne produktów wielu ludziom zaciemniają obraz, odciągają od tego, co jest najważniejsze – od muzyki. A muzyka jest wszystkim, co się dla niego liczy. Mam wrażenie, że jeśli by to tylko było możliwe, pan Kiuchi w ogóle zrezygnowałby z produktów służących do reprodukcji dźwięku, przechodząc od razu do warstwy muzycznej. Niestety żyjemy w takim, a nie innym świecie. Zresztą, jak dla mnie, to i dobrze – jest to bowiem część hobby, sposobu na życie, jakim jest perfekcjonistyczne audio.

To, co o tych niezwykle kosztownych nóżkach można powiedzieć, opiera się więc tylko i wyłącznie na organoleptyce. Nóżki sprzedawane są w kompletach po cztery. Pakowane są do ładnego, drewnianego pudełeczka, przewiązanego złotą wstążką – w podobny sposób w Japonii pakuje się podarunki dla przyjaciół. Każda nóżka waży 37,9 g, jest więc dosyć ciężka, ma wysokość 33 mm i średnicę fi 50 mm – w najgrubszym miejscu. Można na nich ustawić produkty do 80 kg. Dolna część jest odkręcana, dzięki czemu możemy regulować poziom.

Choć nie da się tego ustalić na 100%, wygląda na to, że nóżki wytoczone są z jakiegoś odmiany mosiądzu, chromowanej, z drewnianymi elementami od spodu i od góry. Na spodzie to płaski płatek drewna, zaś od góry jest go więcej. Nóżka spoczywa więc na drewnie, podobnie jak produkt, który na niej stawiamy. Na każdej nóżce naklejono metalową tabliczkę z nazwą, logiem firmowym i informacją, iż została wyprodukowana w Japonii.

W szerszym kontekście jest to część całego systemu antywibracyjnego Harmonix, w którym mamy również platformę antywibracyjną RSB-1 i cały stolik, jaki można za pomocą kilku takich platform zbudować. Taki system może kosztować 20 000 euro i więcej jest więc pełnoprawnym składnikiem systemu, podobnie jak źródło dźwięku, wzmacniacz i kolumny.

Ponieważ u mnie stoi półka Finite Elemente Pagode Edition, testowałem same nóżki, ale za to pod czterema różnymi produktami. Pod odtwarzaczem CD Ancient Audio Lektor AIR V-edition zastąpiły nóżki **Franc Audio Accessories** Ceramic Disc Classic. W odsłuchu końcówki mocy **Accuphase A70** pracowały zamiast nóżek antywibracyjnych, w jakie ten wzmacniacz jest wyposażony seryjnie (to nóżki o dużej zawartości żelaza), w systemie Chorda Harmonix stały pod nóżkami (są one podstawową częścią mechanicznej struktury urządzenia, czytaj **TUTAJ**), a z odtwarzaczem i wzmacniaczem bezpośrednio pod dolnymi ściankami, z pominięciem firmowych nóżek.

— KILKA PROSTYCH SŁÓW... —

KAZUO KIUCHI
Combak Corporation | właściciel

WOJCIECH PACUŁA: Kiedy wystartował projekt „Tuning Feet”? Co było dla pana inspiracją?

KAZUO KIUCHI: Odpowiedź na to pytanie leży w filozofii mojej firmy – wypływa z tysięcy odsłuchów i podejść. Praca jest moim życiem.

W jaki sposób wybiera pan materiały dla tego typu produktów?

Spędziłem ponad 30 lat na studiując prace dotyczące rezonansów i związanych z nimi problemów w instrumentach muzycznych. Stąd wiem, jakie materiały wybrać do produktów Harmonixa.

Używa pan nóżek antywibracyjnych Harmonixa w studiu JVC przy masteringu płyt XRCD?

Oczywiście! To dla mnie bardzo ważne, aby urządzenia używane do pracy nad płytami XRCD były właściwie „dostrojone” – włączając w to stopy antywibracyjne, kable sygnałowe, kable sieciowe, takie jak X-DC30M2R, filtr sieciowy ALS-777.

Mam takie przeświadczenie, że TU-666 Million to produkt w ofercie Harmonixa wyjątkowy... W jakich konfiguracjach miłośnicy muzyki najczęściej ten produkt stosują?

TU-666M zostały zaprojektowane dla wyrafinowanych miłośników muzyki, którzy znają się również na dźwięku. Sugeruję zawsze, aby używać ich najpierw pod kolumnami i wzmacniaczami mocy, ponieważ to one generują najwięcej wibracji.

Kiedy wpadł panu do głowy pomysł na tak bezkompromisowy produkt, jak kabel sieciowy X-DC Studio Master Million?

Rozumiem to jako misję – zaoferować prawdziwym fanom muzyki produkty Harmonixa, o których śnił od dawna. To jednak naprawdę trudne przejść od planów do ich realizacji, i to z wielu powodów. Dopiero jakieś osiem lat temu okazały się dostępne przewody potrzebne do moich kabli i to jednorazowo!

Muzyka wydaje się w pana życiu grać ogromną rolę – czy czerpie pan z niej inspiracje dla swoich produktów?

Powiem tak: kocham muzykę, ponieważ muzyka jest dla mnie prawdziwą Sztuką. Dowolny fragment muzyczny, czy to grany z CD, czy LP, zawiera w sobie wiele historii, dramatów ludzkich, fragmentów życia. Artyści, wykonawcy i dyrygent poświęcają się temu, aby te historie opowiedzieć. Niestety raczej częściej niż rzadziej producenci i specjaliści od masteringu są znakomici w jakiejś sferze, ale nie przykładają wystarczającej uwagi do Sztuki.

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu (wybór):

- *Now the Green Blade Rises*, The Stockholm Cathedral Choir, Proprius/JVC, XRCD 9093, XRCD2 (1981, 1993/2001).
- *Paganini For Two*, Gil Shaham, Göran Söllscher, Deutsche Grammophon/Universal Music Ltd, Taiwan 480 246-5, XRCD24 (1993/2009).
- Bill Evans, *Conversation With Myself*, Verve 521 409-2, „Verve Master Edition”, CD (1963/1997).
- Duke Ellington, *Concert In The Virgin Islands*, Reprise/Warner Bros. Japan 8122-79598-0, „Jazz Best Collection 1000, No. 4”, CD (1965/2013).
- Ed Sheeran, X, Warner Music UK/Warner Music Japan WPCR-15730, CD (2014); recenzja **TUTAJ**.
- Patty McGovern & Thomas Talbert, *Wednesday's Child*, Atlantic/Sinatra Society of Japan XQAM-1047, CD (1956/2010).

Japońskie wersje płyt dostępne na eajapan

TU-666M „BeauTone” Million Maestro to produkt bardzo drogi pochodzący od człowieka, którego znam od lat i którego niesłychanie szanuję i cenię. Wierzę w to, co mówi o swoich nowych produktach, ponieważ jego słowa odpowiadają moim własnym spostrzeżeniom. Nie wszystko jest od razu dla mnie do przyjęcia, jednak to kwestia różnych priorytetów i gustów muzycznych, a nie problem braku rzetelnej informacji.

Testowane nóżki porównywałem więc od razu do moich referencyjnych produktów i do nóżek na wyposażeniu. Dlatego też pominąłem rozbudowane porównania z innymi markami, ponieważ nie ma to sensu (przynajmniej na dzisiaj). Mówimy o dojrzałym produkcie dojrzałego człowieka i dojrzałego melomana. I jako taki zasługuje na szacunek.



Tym bardziej, że zmiany, jakie wnosi do dźwięku odsłuchiwanego produktów są wyraźne, duże i powtarzalne. Dźwięk z nimi w systemie skupia się na instrumentach, wokalach, pogłosach, akustyce – można by wymienić – bardziej niż bez nich. Jakbyśmy dostali mocniejsze okulary. Wbrew pierwszemu skojarzeniu obraz staje się wówczas nieco mniejszy, a to dlatego, że jest mniej rozlany. Skupia się w sobie i lepiej widać jego bryłę i kontury. Szczegółów jest oczywiście więcej ale akurat one nie są podstawą oceny, ponieważ kryją się za większymi wydarzeniami.

Brzmienie płyt w pierwszym momencie wydaje się więc mniejsze. A takie nie jest. Wrażenie to bierze się stąd, że Harmonixy lepiej definiują dźwięki. Bez nich są one nieco bardziej nieokreślone w przestrzeni, a przez to wydają się większe. Z nóżkami są lekko od nas odsuwane i uzyskują lepszy wymiar w głąb. Także pogłos, jaki im towarzyszy jest lepiej zespolony z dźwiękiem podstawowym. Wszystko jest klarowniejsze.

Ale też wcale nie jest jaśniejsze, ani bardziej analityczne w tym sensie, że nie jesteśmy atakowani większą ilością szczegółów. Znakomicie pokazała to płyta Billa Evansa *Conversations With Myself*. Nagrana została samodzielnie przez artystę w technice „overdubbingu”, tj. z nałożonymi na siebie trzema nagraniami – Evans gra jak w klasycznym trio, tyle że sam ze sobą (lewa, prawa strona i środek). Dogrywanie kolejnych ścieżek spowodowało, że nagranie jest mocno zasumione.



Harmonixy zmieniły wyraz tej płyty, dając fortepianom więcej blasku i dokładniej pokazując charakter szumu. Najważniejsze było jednak to, że razem z nimi brzmienie było bardziej naturalne, bardziej autentyczne, a przede wszystkim bardziej „współczesne”. Chodzi o to, że bez nich Evans brzmiał nieco jak ze starego radia lampowego – bardzo przyjemnie, ale też z „patyną” na dźwięku. Harmonixy w dużej mierze go z niej uwolniły. Dźwięk był wyraźniejszy, mocniejszy był też szum. Ale też, jak to z high-endowymi produktami jest, wcale nie był jaśniejszy, ani bardziej szczegółowski. Powiedziałbym nawet, że szczegóły nie były tak ważne, jak wcześniej, a dźwięk był gładszy.



Podobnie zabrzmiała płyta Eda Sheerana. Z kolei w tym nagraniu wszystko się pogłębiło i zniknęło lekkie rozjaśnienie wyższego środka; balans tonalny całego przekazu został obniżony. Głos był przez to bardziej zrozumiały i ładniej usytuowany w przestrzeni względem instrumentów. Miałem wrażenie, że wszystko jest czystsze i wyraźniejsze.

Podsumowanie

„Czyste” i „wyraźne” to często synonimy używane na powiedzenie nie wprost o rozjaśnieniu. Proszę tego, przynajmniej w moich testach, tak nie czytać – czyste to czyste, a wyraźne to wyraźne. Nóżki Harmonixa obniżają brzmienie, skupiają dźwięk i ostatnie, co można by powiedzieć, to że coś „rozjaśniają”. Doskonale spisz się zarówno pod firmowymi nóżkami, jak i bezpośrednio pod urządzeniami, choć skłaniałbym się do zdania, że lepiej sprawdzą się w tym drugim przypadku. Działają na system w ten sposób, że go otwierają, skupiają i lepiej definiują. A przy tym wszystko jest gładsze. Kosztowny dodatek, ale kto mówił, że sztuka, a wysoki high-end do niej należy, jest zajęciem tanim?

Dane techniczne (wg producenta)

Zestaw: 4 szt.
Wysokość: 33 – 36 mm (nóżki całkowicie skręcone – całkowicie wykręcone)
Średnica fi: 50 mm
Waga: 39,7 g
Obciążenie: do 80 kg